

Lidia Grzesiakowska

BYĆ FRANCUZEM – ANALIZA DEBATY PUBLICZNEJ O TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ NA PODSTAWIE ARTYKUŁÓW PRASOWYCH ORAZ PUBLIKACJI RZĄDOWYCH

Wprowadzenie

Problematyka tożsamości narodowej jest nie tylko przedmiotem analizy i badań socjologicznych, ale również jest obecna w codziennym życiu społeczeństw i w dyskursie toczonym w przestrzeni publicznej. We współczesnych czasach zagadnienie tożsamości narodowej często dyskutowane jest w mediach, najczęściej w kontekście problemów migracyjnych, przed którymi stają państwa wysoko rozwinięte. W Europie Zachodniej, a w szczególności w krajach tzw. starej Unii Europejskiej dyskusja o tożsamości narodowej pojawia się zawsze wtedy, gdy mowa jest o imigrantach, ich asymilacji i dostosowaniu do reguł obowiązujących w kraju pobytu. W dzisiejszych czasach nie tylko imigranci stają przed pytaniem, co to znaczy być Niemcem, Francuzem czy Hiszpanem, ale same narody starają się zdefiniować swoją tożsamość, m.in. po to, aby łatwiej identyfikować tych, którzy do danego narodu nie należą.

Pojęcie tożsamości narodowej jest obecnie prawie powszechnie używane, lecz mimo to warto wyjaśnić jego znaczenie, tym bardziej że składa się ono z dwóch bardzo szerokich i różnie rozumianych pojęć. Pierwszy człon wyrażenia, czyli tożsamość, to pojęcie, które socjologia przejęła od psychologii i psychoanalizy. Do rozpowszechnienia tego terminu na gruncie nauk społecznych przyczyniło się wielu uczonych, w tym m.in. Erik H. Erikson, psychoanalityk, który w latach pięćdziesiątych XX wieku pisał o permanentnym i wielofazowym rozwoju tożsamości jednostki w ciągu całego życia.¹ Erikson sformułował również pojęcie kryzysu tożsamości.² W naukach społecznych termin tożsamości rozpowszechnił się w latach sześćdziesiątych XX wieku, w szczególności w Stanach Zjednoczonych, wraz z postulatami mniejszości walczących o uznanie swojej odrębności.³

¹ C. Halpern, *Faut-il en finir avec l'identité?*, „Sciences humaines” 2004 nr 151, s. 47–58.

² E.H. Erikson, *Identity and the life cycle*, W.W Norton & Company, New York 1994, s. 17–50.

³ C. Halpern, op.cit.

Dzisiaj, jak pisze Rogers Brubaker w artykule *Poza „tożsamością“*, nauki społeczne skapitulowały przed pojęciem tożsamość. Termin ten oznacza zbyt wiele lub zbyt mało i jest niejednoznaczny.⁴ Brubaker porównuje pojęcie tożsamość do pojęć takich jak rasa, naród, demokracja, które są jednocześnie kategoriami praktyki społecznej i politycznej, ale też kategoriami analizy społecznej i politycznej.⁵ Stanowisko Brubakera nie jest odosobnione, ale równocześnie wielu współczesnych badaczy życia społecznego (m.in. M. Castells, A. Giddens, Z. Bauman) wystarczająco uzasadnia analityczną nośność pojęcia tożsamości – zarówno jednostkowej, jak i zbiorowych – w odniesieniu do procesów zachodzących we współczesnym świecie „późnej nowoczesności”.

Do celów analizy zamierzonej w niniejszym opracowaniu potrzebne jest również wyjaśnienie pojęcia tożsamość narodowa, a więc pewnej formy tożsamości zbiorowej. Część badaczy uważa, że nie jest uprawnione mówienie o tożsamości zbiorowej, lecz o tożsamości jednostki, czyli jej samoświadomości i umiejętności zaklasyfikowania się do pewnej grupy.⁶ Czy może więc istnieć tożsamość grupowa, skoro grupa nie posiada wspólnego umysłu? Według niektórych naukowców tożsamość grupy/zbiorowości jest tworem metaforycznym, który może być wyrażany przez pewne grupy osób, np. polityków czy elity intelektualne.⁷

Należy także zauważyć, że dla pojęcia tożsamości ważne są dwa aspekty. Po pierwsze, tożsamość – czy to jednostki, czy grupowa – opiera się na pamięci własnej przeszłości oraz na świadomej antycypacji przyszłości, co daje poczucie ciągłości istnienia.⁸ Po drugie, szczególnie istotna jest świadomość różnicy między kategoriami „my” i „inni”.⁹ Tym, co łączy jednostki w jedną grupę i jednocześnie definiuje jej odrębność, jest np. pamięć historyczna, terytorium, a także kultura i religia. Ponadto przynależność do wspólnoty narodowej umacniana jest wspólnym językiem i pochodzeniem etnicznym.

Drugi człon pojęcia, czyli naród, nawet jeśli pozornie jest łatwiejszy do zdefiniowania, może również nastęrczać problemów, szczególnie że w dzisiejszych czasach może pojawiać się w kontekście negatywnym, blisko związanym z nacjonalizmem.

Czym zatem jest naród? Z pewnością jest to wspólnota charakteryzująca się szczególną więzią i poczuciem solidarności, które pozwalają na społeczną

⁴ R. Brubaker, F. Junqua, *Au-delà de l'Identité*, „Actes de la recherche en sciences sociales” 2001 nr 139, s. 55–85.

⁵ Ibidem.

⁶ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 106–114.

⁷ A. Kłoskowska, *Konwersja narodowa i narodowe kultury, studium przypadku*, „Kultura i Społeczeństwo ISP PAN” 1992 nr 4, s. 7–12.

⁸ A. Giddens, op.cit., s. 107–110.

⁹ Ibidem, s. 78–80.

mobilizację. Jakie elementy tworzą naród? Najczęściej spotykane podejście naukowców uwzględnia dwa warianty. Pierwszy z nich, według Anthony'ego Smitha, bardziej charakterystyczny dla narodów zachodnioeuropejskich, oparty jest na wspólnocie politycznej zasadzającej się na następujących elementach: terytorium, prawie i kulturze obywatelskiej.¹⁰ Terytorium, które łączy naród, związane musi być według A. Smitha z historią narodu, do której odwołują się narodowe mity. Kolejnym elementem łączącym ludzi w naród jest wspólnota prawno-polityczna, która odzwierciedlona jest w prawie i instytucjach, będących wyrazem wspólnych dążeń do tego, jak ma wyglądać naród. Ważnym elementem będącym spoiwem wspólnoty narodowej jest poczucie, że wszyscy są równi wobec prawa i że sposób funkcjonowania wspólnoty nie wyklucza nikogo.¹¹ Ponadto, według Smitha, naród musi posiadać kulturę obywatelską, a także wspólną ideę i wspólne wartości. A zatem model zachodnioeuropejski to model oparty na wspólnocie prawa i kulturze politycznej, gdzie członkowie wspólnoty posiadają pamięć historyczną, mity, ale też mają te same aspiracje i dążenia.

W opozycji do modelu zachodnioeuropejskiego A. Smith stawia model narodu, charakterystyczny dla Europy Wschodniej i Azji, nazywany etnicznym, który opiera się przede wszystkim na wspólnocie pochodzenia. Elementem spajającym wspólnotę narodową jest język.¹²

Z tych dwóch odmiennych podejść do kwestii narodów można wysnuć wniosek, że koncepcja zachodnia bardziej oparta jest na woli członków wspólnoty i ich wyborze, by być częścią danego narodu. Model drugi takiej możliwości nie daje, człowiek, niezależnie od miejsca pobytu, zawsze będzie przynależał do wspólnoty narodowej, w której przyszedł na świat.

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie czym jest tożsamość narodowa w rozumieniu współczesnych Europejczyków, może być realizowane różnymi metodami badawczymi z wykorzystaniem różnych źródeł informacji. W niniejszym opracowaniu, które powstało w ramach badań statutowych „Tożsamości kulturowe w Europie – ciągłość i zmiana” w Katedrze Socjologii SGH,¹³ koncentruję się na jednym wybranym przypadku, który wydaje się być dość spektakularny w realiach współczesnej Europy Zachodniej. Jest to bowiem debata nad tożsamością narodową Francuzów zainicjowana przez rząd francuski w 2009 roku, której głównym, założonym przez rząd celem była próba odpowiedzi na pytanie, co znaczy być Francuzem

¹⁰ A.D. Smith, *National Identity*, Penguin Books, London 1991, s. 9–15.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 9–15.

¹³ Badania statutowe „Tożsamości kulturowe w Europie – ciągłość i zmiana” (sygn. nr 02/S/0008/11) są realizowane od 2011 roku. Ich inicjatorką i kierowniczką jest Elżbieta Firlit z Katedry Socjologii SGH.

w dzisiejszych czasach. Zatem powodami poświęcenia pracy Francji jest sytuacja wewnętrzna Francji, państwa imigrantów, a także wyjątkowy charakter dyskusji, w którą zaangażowało się wiele grup społecznych (od elit politycznych, intelektualnych aż po zwykłych obywateli).

Do przedstawienia przebiegu debaty oraz jej analizy posłużyłam się wybranymi tekstami prasowymi pochodzącymi z opiniotwórczych tygodników i dzienników francuskich, reprezentujących przeciwstawne orientacje polityczne (lewicowe *versus* prawicowe) oraz oficjalnym dokumentem rządu francuskiego opublikowanym na zakończenie debaty nad tożsamością narodową Francuzów.

1. Publiczna debata o tożsamości narodowej we Francji w pierwszej dekadzie XXI wieku

Interesującym zagadnieniem jest splot przyczyn powodujących debatę publiczną nad tożsamością narodową właśnie we Francji. Bez wątplenia Francja jest jednym z państw „starej” Unii, którego obywatele bezustannie muszą sobie zadawać pytanie, co oznacza być częścią narodu francuskiego. Z uwagi na długą historię kolonialną we Francji mieszka dziś bardzo duża liczba emigrantów z krajów Afryki i Ameryki Południowej. Ze względu na różne definiowanie pojęcia imigrant odsetek populacji pochodzenia innego niż francuskie waha się od 8% do 11% w stosunku do całkowitej liczby mieszkańców.¹⁴ Pewne jest jednak to, że w ostatnich czterdziestu latach kraj ten przyjął na swoim terytorium ogromną rzeszę imigrantów. Ponadto Francja posiada terytoria i departamenty zamorskie, których ludność jest częścią narodu francuskiego i korzysta z praw wynikających z tego tytułu.

Mimo długiej historii imigracji we Francji coraz częściej dochodzi do dyskusji na temat, kto jest Francuzem, a kto nie. Wynika to z ogólnoeuropejskich nastrojów, w których coraz większy nacisk kładzie się na wspólnotę narodową, a nie europejską. W Austrii, Szwajcarii oraz innych państwach „starej” Unii władzę przejmują ugrupowania prawicowe, które w swoich hasłach wyborczych obiecują „zrobić porządek z imigrantami” i zapewniają ochronę praw „prawowitych obywateli”. Trudno dziś orzec, czy w przypadku Francji najpierw doszło do zmęczenia lewicowymi poglądami na tolerancję i otwartość w stosunku do innych kultur, czy też wygrana prezydenta Sarkozy’ego i mocna pozycja skrajnej prawicy z Jeanem-Marie Le Penem na czele są skutkiem wydarzeń pokazywanych w mediach, w których aktywny udział

¹⁴ www.insee.fr – strona francuskiego Narodowego Instytutu Statystyki i Badań Ekonomicznych.

brali imigranci (palenie samochodów w podparyskich dzielnicach, zamieszki i bójki z policją, walka o noszenie symboli religijnych w szkole). Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że w momencie rozpoczęcia debaty o tożsamości narodowej we Francji w sąsiedniej Szwajcarii obywatele opowiedzieli się przeciwko budowie minaretów.

Istotą sprawy pozostaje fakt, że dziś we Francji istnieje wyraźny podział na „my” i „inni”, i że dyskusja na temat tożsamości narodowej nie jest już jedynie kwestią rozważań socjologów, a przeniknęła ona do życia codziennego obywateli Francji. Mimo że państw w sytuacji podobnej do tej we Francji nie brakuje w Europie, to jednak Francuzi, ze swoją skłonnością do debatowania i analizowania, wydają się być jedynymi, którzy w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie co oznacza być Francuzem, zaangażowali klasę polityczną, media, ale też i zwykłych obywateli.

Zanim jednak przyjrzymy się samej debacie, przytoczę kilka faktów, które pozwolą poznać okoliczności dyskusji o tożsamości narodowej we Francji, do jakiej doszło w 2009 roku.

2. Polityczne uwarunkowania debaty o tożsamości narodowej we Francji i jej urzędowa formalizacja

W 2007 roku Nicolas Sarkozy wygrał wybory prezydenckie we Francji, pokonując w drugiej turze Ségolène Royal, reprezentującą lewicową partię Parti Socialiste (PS). Sam Nicolas Sarkozy stał na czele prawicowej partii Union pour un mouvement populaire (UMP). Już podczas swojej kampanii prezydenckiej Sarkozy uczynił problem imigracji jednym ze swoich haseł wyborczych, opowiadając się m.in. za selektywną imigracją.

Po objęciu władzy w maju 2007 roku Sarkozy powołał do życia Ministerstwo do spraw Imigracji, Integracji, Tożsamości Narodowej oraz Solidarnego Rozwoju (Ministère de l'Immigration, de l'Intégration, de l'Identité nationale et du Développement solidaire). Na czele nowo powołanego ministerstwa stanął początkowo Brice Hortefeux, a od stycznia 2009 roku ministrem został Eric Besson. Od samego początku istnienia ministerstwa wywoływało ono sprzeciw, zarówno przeciwników politycznych prezydenta, jak i elit intelektualnych. Szczególne kontrowersje budziło zestawienie w nazwie ministerstwa pojęcia imigracji i tożsamości narodowej. W konsekwencji ośmiu naukowców pracujących w Cité nationale de l'histoire de l'immigration (Narodowy Instytut Historii Imigracji) złożyło rezygnację z pracy, argumentując, że tworzenie ministerstwa zajmującego się imigracją i tożsamością narodową jest dowodem na prowadzoną przez rząd politykę nacjonalistyczną, promującą rasizm

i ksenofobię.¹⁵ W lipcu 2007 roku dziennik „Libération” zebrał 200 podpisów pod petycją przeciwko powołanemu ministerstwu. W petycji pojawiły się zarzuty, iż nowe ministerstwo posiada zbyt duży zakres władzy, będąc jednocześnie odpowiedzialnym za kreowanie polityki integracji oraz kontrolowanie i nadzorowanie imigracji.

Pomimo kontrowersji, jakie budziło ministerstwo, 26 października minister Eric Besson zapowiedział w mediach otwarcie wielkiej debaty o tożsamości narodowej w dniu 2 listopada 2009 roku. Tematem debaty miała być tożsamość narodowa oraz wkład imigracji w tożsamość. Debata miała m.in. polegać na organizacji spotkań przedstawicieli władz lokalnych w 100 prefekturach i 350 podprefekturach. Oprócz władz lokalnych, w debatę mieli być zaangażowani przedstawiciele organizacji pozarządowych, stowarzyszeń, nauczyciele, rodzice i uczniowie ze wszystkich rodzajów szkół, związki zawodowe, przedstawiciele firm, przedstawiciele środowisk kombatanckich i stowarzyszeń patriotycznych. Ponadto Ministerstwo do spraw Imigracji uruchomiło stronę internetową dla obywateli, aby każdy mógł się wypowiedzieć w kwestii tożsamości narodowej.

Pytaniem, na które powinni byli sobie odpowiedzieć uczestnicy debaty, brzmiało: „Co to znaczy być dziś Francuzem?”. Z debaty miały wyniknąć konkretne wskazówki dotyczące roli symboli narodowych, hymnu, kształcenia obywatelskiego w życiu każdego obywatela Francji. Ponadto, według słów ministra, dyskusja miała przyczynić się do waloryzacji wkładu imigracji w tożsamość narodową Francuzów.

Kolejne miesiące debaty to przede wszystkim odpięcie zarzutów przez ministra Bessona, premiera Fillona i prezydenta Sarkozy'ego o celowość dyskusji. Prezydent Sarkozy w swoim wystąpieniu z dnia 12 listopada 2009 roku tłumaczył, że dyskusja na temat tożsamości narodowej jest konieczna, gdyż jej brak oznaczałby, że wszystko jest w porządku.¹⁶ Prezydent dodał także, że chowanie głowy w piasek daje wolną rękę wszelkiego rodzaju ekstremizmom.

W następnych miesiącach debata toczyła się także na uruchomionej przez rząd stronie internetowej, która budziła kolejne kontrowersje ze względu na charakter umieszczonych wypowiedzi. Zanim ministerstwo zaczęło monitorować wypowiedzi internautów, kilka postów o cechach nazistowskich lub rasistowskich przedostało się do opinii publicznej.

Pod koniec listopada 2009 roku opublikowano w prasie pierwsze badania opinii publicznej dotyczące stosunku Francuzów do debaty o tożsamości narodowej. Według wyników jednego z sondaży, opublikowanych przez tygodnik

¹⁵ AFP, *Ministère de l'immigration: première crise, premières démissions*, www.liberation.fr (dostęp 18.05.2007).

¹⁶ AFP, *Nicolas Sarkozy justifie le débat sur l'identité nationale*, www.nouvelobs.fr (dostęp 12.11.2009).

„Le Nouvel observateur”, 57% badanych Francuzów uznało debatę za pożyteczną, ale jednocześnie 72% uznało, że sama debata jest zabiegiem politycznym mającym pomóc partii prezydenta Sarkozy’ego w wygranej w wyborach lokalnych zaplanowanych na marzec 2010 roku. Pomimo uznania celowości debaty, 43% badanych orzekło, że sprzyja ona powrotowi na scenę polityczną partii Front National (partia Jeana-Marie Le Pena).¹⁷

Debata w mediach toczyła się do lutego 2010 roku, kiedy to minister Besson zapowiedział zawieszenie dyskusji na czas wyborów lokalnych i opublikowanie częściowych wniosków w dniu 4 lutego 2010 roku podczas seminarium rządowego na temat tożsamości narodowej. Po publikacji propozycji rządowych minister Besson nie powrócił do debaty o tożsamości narodowej, a samo Ministerstwo do spraw Imigracji zostało zlikwidowane w listopadzie 2010 roku.

Patrząc z obecnej perspektywy, można stwierdzić, że temat tożsamości narodowej zelektryzował na kilka miesięcy wszystkie media i zaangażował wielu przedstawicieli elit politycznych i intelektualnych w dyskusję. Liczne audycje radiowe i telewizyjne organizowały swoje debaty o tożsamości narodowej lub o samej debacie. Ponadto tylko podczas dwóch miesięcy od otwarcia rządowej strony internetowej poświęconej tej debacie odnotowano na niej 540 tys. wejść, trwających około 5 minut, a także 50 tys. wypowiedzi.

3. Opiniotwórcze media francuskie o sterowanej przez rząd debacie nad tożsamością narodową Francuzów

Aby zezemplifikować zróżnicowanie opinii prezentowanych w mediach francuskich na temat wygenerowanej i sterowanej przez rząd francuski debaty nad kwestią tożsamości narodowej, wybrałam do analizy artykuły prasowe pochodzące z dwóch źródeł: z tygodnika „Le Point” i dziennika „Le Figaro”. W obu przypadkach na potrzeby analizy posłużyłam się własnym tłumaczeniem tekstów. Analizowane teksty, w przeciwieństwie do wcześniej cytowanych, zostały napisane przez dziennikarzy współpracujących z „Le Point” i „Le Figaro”, a nie są depeuszami Agence France Press, które, choć często poświęcone debacie nad tożsamością narodową, miały charakter jedynie informacyjny.

¹⁷ *L'identité nationale, une manœuvre politique pour 72% des Français*, red. Nouvelobs, www.nouvelobs.fr (dostęp 29.11.2009).

Tygodnik „Le Point”, założony w 1972 roku, ma charakter polityczny, a poglądy związanego z nim środowiska można opisać jako centrolewicowe i liberalne. Średni nakład wynosi obecnie około 400 tys. egzemplarzy. Obok tygodników „L'express” i „Le Nouvel observateur”, „Le Point” jest najbardziej opiniotwórczym i poczytnym tygodnikiem o charakterze politycznym. Artykuł wybrany do analizy będzie więc głosem z lewej strony francuskiej strony politycznej.

„Le Figaro” to najstarszy francuski dziennik, który powstał w 1826 roku. Prezentuje wyraźne opinie o charakterze prawicowym i centroprawicowym. Jest dziennikiem, którego średni nakład wynosi około 325 tys. egzemplarzy. Obok „Le Monde” jest najbardziej poczytnym i poważanym dziennikiem ogólnokrajowym we Francji.

Pierwszy tekst, który poddam analizie, pochodzi z tygodnika „Le Point” z dnia 7 stycznia 2010 roku i nosi tytuł: *Dlaczego należy przerwać debatę o tożsamości?*¹⁸ Samo sformułowanie tytułu wskazuje, że autor – Bernard-Henri Lévy – nie kryje swoich krytycznych poglądów na temat debaty zaproponowanej przez rząd kilka miesięcy wcześniej. W artykule przedstawia trzy podstawowe argumenty, które przemawiają za zakończeniem debaty. Pierwszy z nich dotyczy początków dyskusji. Jak pisze autor, „nie ma nic złego w debacie podejmowanej przez organizacje pozarządowe, stowarzyszenia czy samych obywateli. Samo debatowanie i dyskutowanie jest bez wątpienia przywilejem demokracji. Jednak, kiedy pewnego dnia państwo (rozumiane jako prezydent w tym przypadku) budzi się z myślą, że ma oto pomysł na zorganizowanie ogólnokrajowej debaty i po chwili wprowadza swą myśl w czyn, angażując w to swoich prefektów, swoje powiązania i swoje środki, to jest to pomysł nie do zaakceptowania”.¹⁹ Debata, której reguły są ściśle określone, żeby nie powiedzieć narzucone przez państwo, mija się, według Bernarda-Henriego Lévy'ego, z ideą dyskusyjną. Jeśli Francuzi cenią debatę, to właśnie dlatego, że podczas dyskusji nie ma miejsca na stereotypy, na pewność, że istnieje jedyna słuszna opinia. W przypadku dyskusji o tożsamości narodowej autor tekstu porównuje państwo do nauczyciela, który, kiedy dyskusja w klasie przybiera niekorzystny obrót, ogłasza jej koniec.²⁰

Drugim argumentem przemawiającym na niekorzyść debaty zaproponowanej przez rząd francuski jest to, kto ją prowadzi. Autor tekstu krytykuje powołanie do życia Ministerstwa Tożsamości Narodowej i Imigracji. Nazywa je wręcz herezją republikańską. Nazwę ministerstwa porównuje do granatu, który eksploduje w naszej głowie, wywołując skojarzenia, których wywołać nie powinien. Bernard-Henri Lévy pisze, iż niewinny z pozorów spójnik „i” użyty w nazwie powołanego ministerstwa

¹⁸ B.-H. Lévy, *Pourquoi il faut arrêter le débat sur l'identité nationale*, „Le Point”, www.lepoint.fr (dostęp 07.01.2010).

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

powoduje, że obywatele myślą, iż istnieje tożsamość narodowa i problem związany z zarządzaniem imigracją. Autor uważa, że nazwa ministerstwa to wynik uwolnienia wypowiedzi ksenofobicznych, a nawet rasistowskich, które odbywają się w majestacie prawa i są usankcjonowane przez państwo.²¹

Ostatnim argumentem przemawiającym za przerwaniem debaty o tożsamości narodowej jest sposób użycia samego pojęcia tożsamości. Po pierwsze, autor zauważa, że jeśli jest jakieś pojęcie tożsamości, z którym Francuzi mają problem, to jest to bez wątpienia pojęcie tożsamości europejskiej. Jednakże najważniejsza dla każdej debaty o tożsamości jest świadomość, że pojęcie to jest filozoficzną pułapką. Bernard Henri-Lévy dla poparcia swych słów przywołuje zmarłego w 2010 roku francuskiego antropologa Claude'a Lévi-Straussa, który za wszelką cenę starał się unikać trującej siły pojęcia tożsamość. W swoim wystąpieniu w maju 2005 roku Lévi-Strauss powiedział: „Poznałem czasy, w których tożsamość narodowa była jedynym wyobraźnym wyznacznikiem relacji między państwami. Dobrze wiemy, do jakiej katastrofy to doprowadziło“. Bernard-Henri Lévy przytacza także publikację Lévi-Straussa z 1978 roku zatytułowaną *Tożsamość*, w której antropolog wielokrotnie podkreślał, że na tożsamość składają się jednostki, a nie zbiorowości, że słowo to powinno zawsze występować w liczbie mnogiej, a nie pojedynczej, a system społeczny jest zbyt bogaty i skomplikowany, by móc go opisać za pomocą jednego słowa.²²

Jak pisze Bernard-Henri Lévy, te trzy argumenty wystarczają, by przerwać debatę o tożsamości narodowej. Na koniec autor dodaje, że skoro prezydent otworzył puszkę Pandory, jego zadaniem jest teraz ją zamknąć.

Po lekturze tekstu zamieszczonego w tygodniku „Le Point” można zauważyć, że mimo sprecyzowanego charakteru politycznego tygodnika autor tekstu nie koncentruje się na krytyce rządu, a bardziej na krytyce pomysłu debaty. Argumenty przytoczone przez Lévy'ego mają charakter bardziej ogólny i odwołują się do filozofii, antropologii. Można by rzec, że autor wierzy, iż ma do czynienia z czytelnikami, którzy w dyskusji o tożsamości nie koncentrują się na pytaniu, ile razy w roku należy śpiewać „Marsyliankę”, ale ich refleksja jest głębsza i dotyczy podstawowych pojęć, które dla innych wydają się oczywiste. Co jednak znamienne, krytyka samej debaty nie przynosi odpowiedzi na postawione pytanie „Co znaczy być Francuzem?”. Można by przypuszczać, że według autora artykułu zamieszczonego w tygodniku „Le Point” rozważania na ten temat nie mogą odbywać się w ramach powszechnej narodowej dyskusji, a jedynie wśród osób posiadających niezbędną socjologiczną i antropologiczną wiedzę.

²¹ Ibidem.

²² C.Lévy-Strauss et al., *Identité*, PUF, Paris 2007.

Drugi tekst, który stał się przedmiotem mojej analizy, jest autorstwa Alexis Brézet i został opublikowany w dniu 13 lutego 2010 roku na łamach dziennika „Le Figaro”. Podobnie jak poprzedni artykuł jest on więc głosem podsumowującym dyskusję, gdyż, jak wynika z kalendarza debaty, minister Besson ogłosił jej koniec właśnie w lutym 2010 roku.

Artykuł opublikowany w „Le Figaro” nosi tytuł *Tożsamość: przegapiona okazja*.²³ We wstępie autorka zadaje sobie pytanie, podobnie jak przeciwnicy debaty ze wszystkich stron sceny politycznej, czemu miała służyć ta dyskusja. Czy poza setkami spotkań, tysiącami wypowiedzi zarówno polityków, jak i zwykłych obywateli, kilkoma postanowieniami opublikowanymi przez rząd istniał jakiś głębszy sens dyskusji o tożsamości narodowej? Czy może rację mieli ci, którzy bardzo przykładali się do tego, aby debatę storpedować?

Autorka przyznaje, że zbyt widoczne podczas dyskusji były powiązania ze zbliżającymi się wyborami do władz lokalnych. Ponadto, jak dodaje, minister Eric Besson nie był najlepszą osobą do prowadzenia debaty. Prawdą jest też, że spotkania zarządzane w prefekturach przypominały duchem II Cesarstwo, gdzie indziej można było je zorganizować.

Z drugiej jednak strony, według Alexis Brézet, nie oznacza to, że inny minister poprowadziłby lepiej debatę. Ponadto stwierdza ona, że: „tak zwani twórcy opinii, tj. politycy, intelektualiści i dziennikarze, którzy bez przerwy donosili o ksenofobii państwa, uważają, że pytanie o tożsamość narodową Francuzów nie może i nie powinno być zadawane, a już w szczególności przez Nicolasa Sarkozy’ego”.²⁴

Alexis Brézet pisze następnie, nie kryjąc ironii, że skoro debata była oddalona od codziennych zmartwień Francuzów, to chciałaby, aby inna dyskusja wygenerowała równie dużą liczbę (50 tys.) wypowiedzi na internetowym forum rządowym. Ponadto autorka przytacza rezultaty badania instytutu TNS-Sofres, według których 76% Francuzów uważa, że istnieje tożsamość francuska, a 55% przyznaje, że obecnie ta tożsamość słabnie.

Kolejnym argumentem przeciwników debaty o tożsamości, na który odpowiada autorka tekstu, jest zarzut, iż podczas dyskusji zbyt dużo mówiono o imigracji. Alexis Brézet odpira argument, przedstawiając Francję jako kraj, który od czterdziestu lat musi stawiać czoło coraz większej imigracji. Jak przyznaje autorka, z jednej strony napływ imigrantów sprzyja wielokulturowości państwa. Z drugiej jednak strony nie kryje ona swoich obaw, że napływ ludności spoza Europy wpłynie negatywnie na

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

francuskie wartości, kulturę i styl życia. Dziennikarka pisze wprost, iż nie można udawać, że imigracja nie ma wpływu na tożsamość.²⁵

Alexis Brézet nie zgadza się ponadto z zarzutem, że podczas debaty doszło do stygmatyzacji islamu i muzułmanów. Dla odparcia tego argumentu przytacza statystyki z badań dotyczących 20 tys. wpisów na rządowym forum internetowym. Według tych badań najczęściej używanymi przez internautów słowami były: Francja, wartości, szanować. Słowa takie jak muzułmanie, islam i minaret stanowiły, według cytowanych badań, tylko 1,6% ogółu użytego słownictwa.²⁶

Na koniec swojej argumentacji Alexis Brézet stwierdza, że debata o tożsamości narodowej z pewnością nie była zbędna. Być może jej rezultaty nie spełniają oczekiwań, ale według autorki zawsze uzasadnione jest stawianie sobie pytań, jakie zadają sobie Francuzi. Na koniec swojego artykułu Alexis Brézet cytuje Simone Weil: „Istnieje tylko jedno lekarstwo: dać Francuzom coś do kochania. I najpierw dać im pokochać Francję”. Alexis Brézet kończy swoją refleksję wnioskiem, że kiedyś trzeba będzie o tym w końcu pomyśleć.

Artykuł Alexis Brézet, w przeciwieństwie do wcześniej cytowanego artykułu Bernarda-Henriego Lévy'ego, nosi wyraźne znamiona dyskusji politycznej z przeciwnikami debaty. Dobór słownictwa (np. pisownia słów *twórcy opinii* w cudzysłowie), częste wykrzykniki i wyraźna ironia sprawiają, że czytelnik nieznający dobrze sytuacji politycznej we Francji może podejrzewać, iż autorka tekstu podziela poglądy polityczne obozu prezydenta Sarkozy'ego. Pisząc o pozaeuropejskich imigrantach, którzy stanowią zagrożenie dla tożsamości francuskiej,²⁷ autorka zbliża się do poglądów skrajnej prawicy reprezentowanej przez Jeana-Marie Le Pena. Alexis Brézet przyznaje, że debata nie była sukcesem, jej tekst jednak koncentruje się na odpięciu ataków przeciwników, a nie na analizie porażki. Ponadto autorka, podobnie jak Bernard-Henri Lévy, nie stara się lub nie może odpowiedzieć na pytanie, czym jest sam przedmiot dyskusji, czyli tożsamość narodowa Francuzów.

4. Propozycje rządowe – analiza oficjalnych wniosków z debaty

Ostatnim materiałem źródłowym, jaki przetłumaczyłam i przeanalizowałam na użytek niniejszego opracowania, jest dokument rządowy będący podsumowaniem

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem.

rezultatów debaty o tożsamości narodowej. Jest to zbiór propozycji przyjętych przez rząd francuski podczas seminarium, które odbyło się 8 lutego 2010 roku. Propozycje te definitywnie zakończyły debatę dotyczącą tożsamości narodowej. Mają więc one być praktycznymi i namacalnymi rezultatami debaty trwającej około cztery miesiące, debaty wygenerowanej przez rząd francuski, w którą byli zaangażowani przedstawiciele wielu grup społecznych: intelektualiści, politycy szczebla krajowego i lokalnego, działacze organizacji pozarządowych i stowarzyszeń.

Dokument ten, liczący w sumie sześć stron, został podzielony na sześć części, z których każda zawiera przynajmniej jedną praktyczną wskazówkę lub postanowienie.²⁸ Sześć głównych części zatytułowano następująco:

- 1) *Pérenniser le Grand débat sur l'identité nationale* – Uwiecznienie debaty na temat tożsamości narodowej
- 2) *Connaître les valeurs de la République* – Poznanie wartości Republiki
- 3) *Cultiver la fierté d'être Français* – Kulturowanie dumy z bycia Francuzem
- 4) *Faire vivre les principes républicains* – Ożywianie zasad republikańskich
- 5) *Accueillir les nouveaux Français* – Przyjmowanie nowych Francuzów
- 6) *Conforter, pour les ressortissants étrangers, le contrat passé avec la République* – Wzmocnienie kontraktu zawieranego z Republiką dla osób obcego pochodzenia.

W każdej z wymienionych części zawarta jest przynajmniej jedna propozycja. W całym dokumencie jest ich ogółem czternaście.

W części pierwszej zapisano, że zgodnie z postanowieniem rządu przy ministrze do spraw tożsamości narodowej i imigracji powstała komisja składająca się z polityków oraz osobistości ze świata nauki, które wspierały debatę oraz miały wpływ na powstanie końcowych propozycji zawartych w dokumencie.²⁹

W części drugiej, dotyczącej poznawania wartości Republiki, znalazły się cztery praktyczne propozycje. Pierwsza z nich dotyczy stworzenia „Zeszytu Młodego Obywatela”, który ma się składać z dwóch części. W pierwszej zawarta będzie wiedza zdobyta przez ucznia (taka jak informacje o symbolach Republiki, ważne daty i postaci z historii Francji), druga zaś będzie odzwierciedlać jego czynności obywatelskie. Zeszyt ma towarzyszyć uczniowi przez całą drogę jego obywatelskiej edukacji, aż do 18. roku życia. Drugą propozycją zawartą w tej części tekstu ma być włączenie do służby obywatelskiej kształcenia do wartości Republiki. Należy zaznaczyć, że młodzi Francuzi mogą zaangażować się, poza wolontariatem, w służbę obywatelską w dowolnym stowarzyszeniu i z tego tytułu otrzymywać wynagrodzenie od państwa. Na obecnym etapie chodziłoby o powierzenie opiekunowi zadania uwrażliwienia na

²⁸ *Séminaire gouvernemental sur l'identité nationale: propositions validées Hôtel de Matignon, lundi 8 février 2010*, service de presse du Premier Ministre, www.gouvernement.fr

²⁹ *Ibidem*, s. 1.

wartości republikańskie i przekazanie wiedzy o tych wartościach podczas szkolenia członka stowarzyszenia bądź jego pracownika. Kolejna propozycja dotyczy uczynienia z dnia przysposobienia obronnego dnia obywatela, którego celem będzie przypomnienie praw i obowiązków oraz wartości, jakimi powinien kierować się obywatel Republiki Francuskiej. Ostatnią propozycją z tej grupy jest wzmocnienie roli szkoły w budowaniu postawy obywatelskiej nowych pokoleń poprzez stworzenie nowych narzędzi pedagogicznych. Punkt ten jednak pozostaje w fazie opracowań.³⁰

Kolejna grupa propozycji została zawarta w części trzeciej, mówiącej o kultywowaniu dumy z bycia Francuzem. Znalazły się tu cztery propozycje, w tym również te najczęściej cytowane przez media. Pierwsza z nich dotyczy stworzenia, przynajmniej raz w roku, okazji dla wszystkich dzieci we Francji do śpiewania „Marsylianki”. Według autorów dokumentu w ten sposób dzieci nauczą się szanować hymn narodowy. Ponadto nie chodzi jedynie o śpiewanie go podczas uroczystości narodowych, ale także podczas zgromadzeń społeczności lokalnych. Jak podkreślają autorzy, propozycja ta może być od razu wprowadzona w życie. Druga propozycja dotyczy obowiązkowego umieszczenia flagi w każdej szkole oraz umieszczenia w każdej klasie „Deklaracji praw człowieka i obywatela”. Ciągła styczność z symbolami Republiki ma – według autorów – sprzyjać kształtowaniu postaw szacunku dla tych symboli i wzmacniać poczucie przynależności narodowej. Podobnie jak poprzednia propozycja, ta również może być od razu wdrożona. Kolejny postulat dotyczy poszerzenia listy gości honorowych podczas obchodów święta narodowego w dniu 14 lipca. W trakcie obchodów święta narodowego lokalne społeczności będą zachęcane do oddania czci wszystkim służbom obywatelskim zaangażowanym w działania na rzecz społeczeństwa (strażacy, stowarzyszenia działające na rzecz ochrony ludności, młodzież zaangażowana w służbę cywilną, stowarzyszenia pożytku publicznego). Ostatnia propozycja z części trzeciej omawianego dokumentu zawiera postulat otwarcia szkoły dla rodziców w celu ułatwienia nauki o prawach i obowiązkach obywatela. W uzasadnieniu postulatu podkreślono, że to rodzice są pierwszymi nauczycielami swoich dzieci i z tego względu powinni także otrzymać wsparcie ze strony instytucji kształcących. Punkt ten pozostaje jednak w sferze projektów, a jego wdrożenie zostało zaplanowane na 2011 rok.³¹

Czwarta część dokumentu rządowego, zatytułowana „Ożywianie zasad republikańskich”, zawiera tylko jedną propozycję – wzmocnienia autorytetu nauczycieli. Według autorów tekstu nauczyciel, dbając o swój autorytet, troszczy się nie tylko o własną wiedzę, ale też przekazuje szacunek należny szkole oraz państwu. Autorzy

³⁰ Ibidem, s. 2.

³¹ Ibidem, s. 3.

postanowień obiecują analizę wewnętrznych regulaminów szkolnych, z której wniośki minister edukacji przekaże do szkół w roku szkolnym 2010/2011.³²

Pod kolejnym hasłem, zatytułowanym „Przyjmowanie nowych Francuzów”, kryją się dwie propozycje. Pierwsza z nich ma polegać na bardziej uroczystej niż dotychczas ceremonii nadania obywatelstwa francuskiego. Do chwili obecnej bowiem tylko część ze 150 tys. osób zyskujących obywatelstwo francuskie każdego roku była zapraszana na uroczystość do prefektury lub merostwa. Autorzy propozycji chcieliby tę uroczystość uczynić powszechną. Mogłaby ona polegać na złożeniu podpisu pod kartą, w której byłaby mowa o prawach i obowiązkach obywatela, o respektowaniu konstytucji i zasad obowiązujących w społeczeństwie francuskim. Złożenie podpisu pod takim dokumentem mogłoby być obowiązkowe, a jednocześnie miałoby być wyrazem woli nowego obywatela. Ponieważ jednak propozycje te wymagają zmian przepisów prawa cywilnego, termin ich realizacji nie jest na razie określony. Druga propozycja jest ściśle powiązana z zasadami przyznawania obywatelstwa francuskiego. Zgodnie z obowiązującymi dotychczas przepisami o naturalizację można się starać po pięciu nieprzerwanych latach pobytu we Francji. Autorzy dokumentu rządowego proponują, aby w wyjątkowych wypadkach proces ten można było przyspieszyć na podstawie „wyjątkowych starań w drodze do integracji“ danego obywatela. Podstawą do decyzji byłaby także „całkowita asymilacja językowa i kulturowa“. Podobnie jak w przypadku poprzedniej propozycji wejście w życie tych pomysłów warunkowane jest zmianami w przepisach prawa cywilnego.³³

Dwie ostatnie propozycje wpisują się w część dokumentu zatytułowaną „Wzmocnienie kontraktu zawieranego pomiędzy osobami obcego pochodzenia a Republiką“. Autorzy tekstu odwołują się w swoich postanowieniach do powołanego do życia w 2003 roku dokumentu „Le contrat d'accueil et d'intégration” („Umowa o przyjęciu i integracji”). W dokumencie tym zawarte są prawa i obowiązki dwóch stron, tj. nowo przybyłego imigranta i państwa francuskiego. Według przepisów prawa podczas pierwszego przedłużenia karty pobytu osoba do tego uprawniona może stwierdzić, że osoba starająca się o przedłużenie pobytu nie wywiązała się ze swoich obowiązków zawartych w umowie. Jednakże, na mocy obowiązujących przepisów, niewywiązanie się z obowiązków rozpatrywane jest jedynie w kontekście posiadania odpowiednich umiejętności językowych, pozwalających na funkcjonowanie w społeczeństwie. Według pomysłodawców reform zasadne jest umieszczenie innych poza językowym kryteriów oceny. Proponują oni, aby podstawą do odmówienia przedłużenia karty pobytu było także nierespektowanie prawa oraz wartości Republiki

³² Ibidem, s. 4.

³³ Ibidem.

Francuskiej. Ponadto autorzy tekstu zgłaszają propozycję, aby podwyższyć wymagane kompetencje językowe.³⁴

Ostatnia, czternasta przyjęta przez rząd propozycja dotyczy ułatwienia kontaktów rodziców dzieci obcego pochodzenia ze szkołą. Szkoła miałaby wspierać rodziców dzieci pochodzących z innych krajów, a tym samym sprzyjać nie tylko integracji uczniów, ale i ich rodzin. W celu realizacji tego punktu proponowane są zajęcia dokształcające z języka francuskiego dla rodziców, zajęcia z wartości obowiązujących we Francji oraz z „rodzicielstwa”. Pilotażowy program początkowo objął 31 departamentów, a w przypadku sukcesu ma objąć całą Francję. Jest to ostatnia propozycja zamieszczona w konkluzjach z seminarium rządowego, którego celem było podsumowanie kilkumiesięcznej dyskusji o tożsamości narodowej.³⁵

Prawdopodobnym celem ministra Bessona było zaprezentowanie opinii publicznej namacalnych rezultatów dyskusji, która przetoczyła się przez wszystkie media francuskie. Trudno jest oszacować, ile z propozycji zamieszczonych w omówionym dokumencie rządowym zostało w praktyce zrealizowanych, a trudność w ocenie realizacji 14 postulatów rządowych jest tym większa, że brak jest danych z ministerstwa, pod którego egidą debata została zorganizowana – zostało ono zlikwidowane w listopadzie 2010 roku.

Nie ma wątpliwości, że wśród zaprezentowanych propozycji rządowych są takie, które nie budziły oburzenia ani mediów, ani intelektualistów, jak np. obecność flagi państwowej na budynkach szkolnych. Czy jednak takie niewielkie zmiany sprawią, że wszyscy uczniowie będą się czuli Francuzami?

Inne propozycje z powodów prawnych pozostały w sferze projektów. Może to jednak bardziej właściwe, ponieważ ryzykowne jest robienie testów z wartości obowiązujących w Republice Francuskiej, jeśli się najpierw jasno nie zdefiniuje, czym są te obowiązujące wartości i czy rzeczywiście wszyscy obywatele rozumieją je w ten sam sposób.

Po lekturze rządowego dokumentu pozostaje też wrażenie napuszonego słownictwa, pompatycznego języka, w którym pełno pustych frazesów.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że osoba nieuczestnicząca w wywołanej przez rząd francuski debacie o tożsamości narodowej lub też poszukująca odpowiedzi na pytanie postawione przez ministra Bessona „Co to znaczy być Francuzem?” nie znajdzie tej odpowiedzi w omówionym dokumencie rządowym. Ponadto lektura dokumentu może skłaniać do uproszczonego wniosku, że najważniejszym warunkiem „poczucia

³⁴ Ibidem, s. 5.

³⁵ Ibidem, s. 6.

się Francuzem” jest – wedle zawartych w nim zaleceń – śpiewanie „Marsylianki” przynajmniej raz w roku.

Wnioski

Problem tożsamości narodowej stał się w latach 2009 i 2010 przedmiotem dyskusji we francuskich mediach na skutek debaty zainicjowanej przez prezydenta Sarkozy’ego i ministra Bessona. Co charakterystyczne dla narodu francuskiego, dyskusja rozgorzała natychmiast w prasie i telewizji. Czy jednak ministrowi udało się znaleźć odpowiedź na pytanie „Co to znaczy być Francuzem”?

Przyglądając się z bliska tekstom prasowym i publikacji rządowej, wyraźnie widać, że debata zainicjowana przez ministra do spraw tożsamości narodowej i integracji zelektryzowała media, niezależnie od reprezentowanej opcji politycznej. W debatę telewizyjną często angażowały się też osobistości ze świata kultury i nauki. Kilkadziesiąt tysięcy internautów wypowiedziało się na rządowej stronie. Jednakże to chyba właśnie internauci byli najbardziej zaangażowani w debatę o tożsamości narodowej, i to oni próbowali znaleźć odpowiedź na pytanie „Co to znaczy być Francuzem w dzisiejszych czasach?”. Analizując dwa cytowane wcześniej artykuły prasowe, wyraźnie widać, że dziennikarze najczęściej koncentrowali się na zasadności samej debaty. W zależności od reprezentowanej opcji politycznej albo odrzucali sens dyskusji, albo próbowali jej bronić. Natomiast nikt nie próbował zdefiniować, czym może być tożsamość narodowa Francuzów. Podobny charakter miały teksty prasowe opublikowane podczas debaty, a pochodzące z Agence France Press. Widać wyraźnie, że większość z nich stanowi opis polemik słownych, często bardzo emocjonalnych, pomiędzy przeciwnikami i zwolennikami debaty.

Generalizując, powiedziałabym, że zainicjowana i inspirowana przez instytucje rządowe debata o tożsamości narodowej Francuzów miała charakter głównie polityczny, a nie społeczny. Namacalnym efektem pozostał tylko skromny i nieprecyzyjny rządowy dokument, zaś przebieg samej odgórnie generowanej „debaty” pozostawił po sobie niesmak oraz poczucie, że polityka może zniszczyć nawet najlepsze chęci. Patrząc na liczbę wpisów na rządowym forum, widać, że istnieje wyraźnie artykułowana przez internautów potrzeba zdefiniowania tożsamości narodowej Francuzów. Jednocześnie jednak treść zamieszczonych tam wpisów pokazuje, że temat ten może być bardzo drażliwy i może niebezpiecznie ocierać się o hasła skrajnej prawicy.

Podsumowując analizę artykułów z centralnych i bardzo opiniotwórczych gazet francuskich, można dojść do wniosku, że żadna opcja polityczna nie uznała debaty

o tożsamości narodowej za owocną. Również nikt z rządowych inicjatorów debaty nie udzielił wyczerpującej odpowiedzi na kluczowe pytanie „Co to znaczy być Francuzem?”. Wydaje się, że dla współczesnego społeczeństwa francuskiego pytanie to jest otwarte i ważne, lecz poszukiwanie odpowiedzi na nie poprzez tworzenie krótkotrwałych instytucji rządowych i tym samym upolitycznianie i instrumentalizowanie kwestii tożsamości narodowej nie jest adekwatnym sposobem podniesienia rangi tego zagadnienia w społecznej świadomości.

Being a Frenchman – an analysis of a public debate on national identity in French press and government publications

National identity is frequent topic of debates and discussions in the European media, especially during elections and in the countries of the so-called “Old Union” which are characterized by large number of immigrants. This study analyzes the public debate on national identity which took place in France in 2009. The publication presents the political circumstances of the debate, views of significant French newspapers and the official governmental summary of the debate.

The applied methodology of research is based on an analysis of the written sources. The following press articles have been the subject of a detailed analysis:

“Pourquoi il faut arrêter le débat sur l’identité nationale” by B.-H. Lévy, published in *Le Point*, “L’identité: une occasion manquée”, by A. Brézet, published in *Le Figaro* and a government publication: “Séminaire gouvernemental sur l’identité nationale: propositions validées Hôtel de Matignon” published on: www.gouvernement.fr.

The aim of the publication is to determine whether the public debate organized by the French government answered the question: “What does it mean to be a Frenchman”?

The final conclusion of the analysis is that the French debate on national identity was more of political than social nature, although it has aroused a significant interest not only of the media, but also among ordinary citizens presenting their views on various internet forums. Furthermore, the opinions of journalists had clearly reflected their political views. None of the analyzed texts, neither the press articles nor the government document, gave an answer to the question asked. Despite the fact that the problem of defining the national identity is important to the French nation, the debate organized by the French government has left everyone unsatisfied and with a feeling of distaste by the debate’s political flavor.

Etre Français – l'analyse du débat public sur l'identité nationale sur la base d'articles de presse et de publications gouvernementales

L'identité nationale est de plus en plus débattue dans les médias européens ces dernières années. Cela se produit généralement pendant la période électorale, en particulier dans les vieux états-membres de l'Union européenne, qui se caractérisent par un grand nombre d'immigrants. L'étude est une analyse du débat public sur l'identité nationale qui a eu lieu en France en 2009. L'article présente les circonstances politiques du débat, rappelle les positions prises par les principaux quotidiens français et inclut une analyse du document gouvernemental qui a été le résumé officiel du débat. La méthodologie de recherche est basée sur l'analyse des textes sources. L'objet de l'analyse sont les articles de presse tels que: Pourquoi il faut arrêter le débat sur l'identité nationale par B.-H. Lévy publié dans «Le Point» et L'identité: une occasion manquée par A. Brézet publié dans «Le Figaro» ainsi que la publication gouvernementale Séminaire gouvernemental sur l'identité nationale: propositions validées Hôtel de Matignon, disponible en ligne: www.gouvernement.fr.

Le but de cet article est de vérifier si le débat initié par le gouvernement français a conduit à répondre à la question «Qu'est-ce que cela signifie d'être Français?». L'analyse des textes a permis de conclure que le débat sur l'identité nationale était plus politique que social, mais il a suscité l'intérêt non seulement des médias mais aussi des citoyens ordinaires s'exprimant sur les forums en ligne. En outre, les opinions des journalistes intéressés par le débat reflètent clairement leur appartenance à une orientation politique particulière. Aucun des textes analysés ne répond à la question posée dans le débat. Ainsi, on peut formuler la thèse suivante: malgré le fait que le problème de la définition de l'identité nationale est important pour la société française, la discussion proposée par le gouvernement n'a pas rempli son rôle en raison de sa politisation.